Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 24 | Kraków, niedziela 30 stycznia 1921 | Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzien. ie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 15, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 30 Mk za wiersz.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Przed plebiscytem

Wojna światowa tak do głębi wstrząsnęła podwalinami, na których był zbudowany system europejski, że nawet zagadnienia dziejowe od sześciu wieków załatwione i pogrążone w nieruchomości naraz odżyły. Śląsk, w XIV stuleciu oderwany od Polski, w większej części zgermanizowany, zdawał się być już na zawsze przykutym do Niemiec. Wynik wojny wyłonił jednakowoż dla tych części Śląska, w których polskość ostała się przed wielowiekowym naporem germanizacyi, możliwość przyłączenia się napowrót do macierzy. Śląsk Cieszyński padł chwilowo ofiarą zachłanności czeskiej, ale sprawa Górnego Śląska jest jeszcze otwarta i wkrótce co do niej zapaść ma rozstrzygnięcie w drodze plebiscytu.

Przez sześć wieków odcięty od Polski, zachował jednak lud górnośląski mowę polską i poczucie polskości. Obronił swą polskość przed tak przemożnemi potęgami, jak wielki kapitał niemiecki i system państwowy pruski. Co więcej, mimo bezwzględnego ucisku, zdążającego wszelkimi sposobami — przez kościół i szkołę, przez rozwój dobrobytu i kultury, przez gwałt i przymus — do wytępienia polskości, Górny Śląsk zdołał nietylko zachować charakter polski, lecz nawet rozwinąć u siebie pełną świadomość narodową. Ale język i świadomość narodowa nie jest jeszcze bynajmniej jednoznaczna z wolą przynależności państwowej do macierzy. W tej kwestyi praktycznej krzyżują się różne interesy również praktyczne, działają wpływy gospodarcze, piętrzą się trudności wielce potężne. Przeciwdziałać tym trudnościom, usunąć owe wpływy, przekuć świadomość narodową na państwową — oto zadania akcyi plebiscytowej, prowadzonej na Górnym Śląsku.

Akcya ta w obecnych warunkach jest niezmiernie kosztowna. Łożyć na nią jest obowiązkiem całego narodu polskiego. Bo Górny Śląsk zarówno sercom naszym jest drogi, jako tama, która się oparła fali niemczyzny i zasłoniła sobą kraj nasz przed naporem tej fali, lecz także posiada dla przyszłości państwa polskiego olbrzymią doniosłość, jako ziemia obiecana czarnych dyamentów, jako kraina węgla i wielkiego przemysłu. Wszystkie błota pińskie nie są razem warte ani jednej piędzi ziemi śląskiej. Wszystkie tedy siły wytężyć należy celem odzyskania Górnego Śląska dla Polski.

I Niemcy znają doskonale wartość Górnego Śląska, toteż i oni ze swej strony prowadzą usilną akcyę plebiscytową, na którą nie szczędzi sił i kosztów cały naród niemiecki. Tę akcyę niemiecką my musimy przeciwważyć i skutki jej paraliżować. Potężny współzawodnik staje z nami do walki. Czasu pozostaje nam już niewiele. W tym krótkim czasie, który nas od terminu plebiscytu oddziela, rzucić powinien naród polski na szalę wszystko, na co tylko zdobyć się może.

Niechaj obficie płyną ze wszystkich stron kraju składki na cele plebiscytowe!

Niechaj każdy Polak spełni swój obowiązek moralny wobec Górnego Śląska!

Górny Śląsk a Polska

Cała Polska przygotowuje się na przyjęcie aktu sprawiedliwości historycznej. Co przez wieki było tylko marzeniem nielicznych wybrańców naszego narodu, stanie się w krótkim czasie faktem: Górny Śląsk ze swą rdzennie polską ludnością, Górny Śląsk, jedna z najstarszych dzielnic piastowskiej Polski, powróci do macierzy, aby po 700 letniej rozłące dzielić z nowopowstałem państwem narodowem wszystkie, jakie mu los przeznaczy, dole.

Górny Śląsk reklamują Prusy dla siebie jako konieczne im potrzebny kraj, jako swą prawowitą własność, jako — wabik na koalicyę — gwarancyę spłaty odszkodowania wojennego. Historya państwa pruskiego, historya rabunków i przywłaszczań cudzych ziem, znajduje swój klasyczny przykład w sposobie, jakim Fryderyk II zwany wielkim zrabował Górny Śląsk na Austryi. 180 lat dzieli nas od chwili, gdy ten król pruski w r. 1740, korzystając z śmierci ostatniego Habsburga, napadł na Śląsk i wcielił go do swojej monarchii. Ten rabunek stał się też powodem wielkiej wojny, znanej w dziejach jako wojna siedmioletnia, w wyniku której Fryderyk ostatecznie się utrzymał przy zdobyczy.

Górny Śląsk zmienił pana, ale ludność się nie zmieniła. Kilkaset lat panowania czesko-austryacko-pruskiego pokryło tylko serca i umysły Ślązaków warstwą popiołu, pod którą płonęły, acz z początku nieświadomie, serca polskie. I trzeba było dopiero nacisku z zewnątrz, trzeba było tego, co Bismark nazwał „grosspolnische Agitation", aby lud ten się obudził, aby przejrzał, kim w istocie jest, aby zrzucić narzucone mu pogardliwe miano Ślązaka i poczuć się Polakiem.

Przez 30 lat blisko odbywał się pomału ten proces powrotu do swej narodowości, powrót zrazu beznadziejny, bo nie znajdujący podpory w ufundowanem stanowisku narodu polskiego. Nie było państwa polskiego; był naród polski podzielony na trzy zabory, walczący w dwóch ciężko o swą egzystencyę. Lud górnośląski, mając przed oczyma stosunki stworzone przez rząd pruski w Poznańskiem, czuł się bezpiecznym przed takimi prześladowaniami, jako że z tytułu dawniejszej przynależności do Prus, z tytułu swej lojalności i z tytułu swej przynależności politycznej do stronnictwa niemieckiego (katolickie centrum) nie był wystawiony na ten los, jaki Prusacy zgotowali Polakom w nowym zaborze. Spokój panował na Górnym Śląsku: robotnik polski pracą swą wytworzył tam jeden z najpotężniejszych ośrodków przemysłu niemieckiego; chłop polski żywił kraj — poczucie narodowe rosło pomału, poczucie społeczne budzili w tym ludzie emisaryusze socyalizmu polskiego, aż przyszła wielka wojna a w jej następstwie rozgorzała myśl polska, poczucie wspólności narodowej w całym kraju, gdzie mimo 700 lat niewoli zachowała się mowa polska.

Dziś żadna siła świata nie zdoła zmienić faktu, że lud Górnego Śląska jest polski, że miejsce jego jest w państwie polskiem, że on tego chce i to przeprowadzi. Plebiscyt — to tylko formalność, to tylko przypieczętowanie woli ludowej, to — niech i to świadectwo będzie dane — zaświadczenie wobec koalicyi, za niepotrzebnie przedłużyła o dwa lata męki tego ludu. Kuszą ten lud i straszą go; przedstawiają mu w różowych barwach przyszłość w razie oświadczenia się za Niemcami, a w czarnych w razie oświadczenia się za Polską. Prawda, stosunki w Polsce nie są świetne, dalekie wogóle są od uporządkowanych stosunków, ale właśnie to przemawia na korzyść Polski. Jesteśmy w położeniu człowieka, który po długiej chorobie przychodzi do zdrowia i rzecz naturalna, że nie może rozwinąć tej mocy, jaką okazuje człowiek zdrowy. Polska organizuje się po 150-letniej cudzymi rękami spowodowanej dezorganizacyi; Polska szuka dróg, któreby najprędzej doprowadziły ją do upragnionego przez wszystkich celu; Polska w tem położeniu ma prawo żądać pomocy od wszystkich swych dzieci. Złe to dziecko, które opuszcza dom rodzinny w godzinach niedoli; które dopiero przy dobrych stosunkach rodziny przyznaje się do pokrewieństwa.

Tej obawy co do ludu górnośląskiego po tylu z jego strony dowodach poświęcenia i ofiarności nie mamy. Niemcy potrzebują, jak twierdzą, Górnego Śląska dla jego węgla, dla jego żelaza, dla hut i fabryk; Polska potrzebuje go, aby stać się matką dla wszystkich swych dzieci, aby nie zostawić milionów swych synów pod obcem, nienawistnem panowaniem. Interes zarówno z uczuciem ciągną lud górnośląski do Polski: z jednej strony ma bankrutujące państwo, na którem ciążą następstwa przegranej wojny, które od wszystkich wymaga olbrzymich ofiar, od swoich i obcych, od Niemców i nie-Niemców; z drugiej strony ma swe państwo o niezmierzonych widokach rozwoju, państwo o ustroju demokratycznym, słowem — swoje państwo, w którem każdy Polak będzie równy, nie będąc niniej szością uciemiężoną i pomiataną. Bo, to trzeba stanowczo podkreślić, Polska nowa, Polska obecna, Polska powstała krwią i pracą swego ludu pracującego, tylko na tym ludzie będzie się opierała i tylko ten lud będzie w niej o swym losie stanowił.

A kto będzie stanowił o polskiej ludności Górnego Śląska w razie pozostania w dotychczasowym związku państwowym? Sejm pruski, w którym głos polski nigdy nie będzie słyszany; parlament niemiecki, który — po odpadnięciu Poznańskiego—może posiąść pół tuzina posłów polskich! Po tych ciałach ustawodawczych ludność Górnego Śląska niczego spodziewać się nie może, kraj zaś pozostanie, czem był dotychczas: przedmiotem eksploatacyi przez niemieckich baronów przemysłowych. Jeżeli ktoś pod tym względem miał jakieś wątpliwości, to komedya z „autonomią" dla Górnego Śląska chyba go dostatecznie oświeciła, że w dotychczasowych stosunkach Niemcy nie myślą o zmianie.

Jesteśmy pewni i mamy silną wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy, w zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej. Lud górnośląski głosowaniem swem za Polską złoży dowód; że Polak nie stawia materyalnych interesów na pierwszym planie, że sercem orzeknie o swej niezłomnej woli połączenia swych losów z losem wszystkich Polaków w jednej wielkiej Ojczyźnie: w demokratycznej Polsce.

4.

Przemysł żelazny Górnośląski a polskie rudy żelazne

W tygodniku „Wspólna Sprawa", poświęconym Górnemu Śląskowi, zamieścił dr Czesław Kuźniar następujący uwagi godny artykuł:

Plebiscyt ma niebawem rozstrzygnąć losy Śląska Górnego. Może bardziej niż przypuszcza się jest zależnym od wyniku plebiscytu także los przemysłu śląskiego, w pierwszym rzędzie przemysłu żelaznego.

Górnośląski przemysł żelazny, najpoważniejsze — jak wiadomo — centrum przemysłu żelaznego w środkowej Europie, już przed wojną światową znajdował się w bardzo ciężkich warunkach walki o swój byt i rozwój. Złożył się na to cały szereg czynników. Wyczerpanie zapasu rud żelaznych na Śląsku, długość dróg do rynku zbytu i nabycia surowców, brak rynków zbytu, gdzieby był bez poważniejsz. konkurencyi, stosunkowo mała pojemność bliskiego rynku, który zaopatruje i nakoniec polityczne położenie kraju — oto najważniejsze z nich.

Już w 1909 roku skarżył się Związek Przemysłowców Żelaza i Stali w memoryale, skierowanym do rządu pruskiego, że:

„Was die Versorgung der Oberschlesischen Eisenindustrie mit Eisenerzen anlangt, so hat wohl kein einziges Eisenhüttenrevier der Welt, sicherlich aber keines in Deutschland mit so schwierigen Verhältnissen zu kämpfen, wie das Oberschlesische".

Kilka cyfr przekona o głębokiej słuszności powyższego.

Produkcya własnych rud na Śląsku zmniejszała się z roku na rok:

lata	ilość wydobytej rudy w tonnach
1900	406.849
1905	314.955
1910	233.823
1913	138 204

W roku 1910 obliczono pozostałe jeszcze do wydobycia zapasy rud żelaznych na Śląsku na 16 milionów tonn; huty śląskie są w stanie zużyć tę ilość rudy w przeciągu kilku lat.

Śląskie kopalnie żelaza są zatem na wyczerpaniu.

Huty śląskie były przeto zmuszone importować rudę obcą. Sprowadzano przeważnie z poza granic Niemiec.

Import rud na Śląsk:

lata	z Niemiec	z zagranicy	w tem ze Szwecyi i Norwegii
1905	51.924	835.418	256.316
1910	121.729	900.143	240.514
1913	339.935	913.907	395.593

Import rudy z zagranicy sprawiał hutom śląskiem wiele kłopotu. Pomijając już drożyznę transportu — tonna rudy, sprowadzonej na Śląsk, kosztowała średnio 24.80 Mk. w 1908 r., z czego na fracht wypada 13.30 Mk. — należało przezwycięża rozliczne trudności natury polityczno ekonomicznej.

Polityka taryfowa i celna państw ościennych, skąd Śląsk sprowadzał rudy, nie zawsze szła po linii interesów śląskich hut.

Za przykład niech posłuży historya importu rud rosyjskich na Śląsk. W roku 1911 sprowadzono z Rosyi 240.459 tonn rudy, w roku 1913 już tylko 60.650 tonn. Powodem tego raptownego zmniejszenia się dowozu był zakaz wywozu rud żelaznych z Rosyi drogą lądową. Licencye bezcłowe, które ten zakaz przełamały, wygasły, i rudy b. imperyum rosyjskiego stały się niedostępne dla hut śląskich. Podobnie było z importem rud żelaznych z Austryi. Podwyższenie taryfy przewozowej na rudy na kolejach austryackich i wzmożenie się zapotrzebowania na rudy żelazne w hutach miejscowych austryackich spowodowało, że ilość rudy sprowadzanej na Śląsk z Austro-Węgier spadła z 281.812 ton w roku 1906 na 107.816 tonn w roku 1912.

To raptowne zmniejszanie się przywozu rud żelaznych z Austryi i Rosyi zmusiło przemysłowców śląskich do rozpoczęcia starań o pozyskanie nowych źródeł rud. Wzmógł się tedy import rud szweckich, ale nie w tym stopniu, by mógł skompensować niedobory.

Rozpoczęto tedy starania o stworzenie możliwości importu rud z Zachodnich Niemiec. Zrealizowanie tego importu zależało wyłącznie od uzyskania ulgowych taryf przewozowych na rudy na kolejach niemieckich. Rud żelaznych miały wówczas — przed wojną — Niemcy zachodnie znaczną ilość. Staranie o uzyskanie ulgowych taryf przewozowych było uwieńczone pomyślnym wynikiem i już od roku 1911 rozpoczął się wzmożony przypływ rud zachodnio niemieckich na Śląsk:

lata	rudy przywiezione w tonnach
1911	155.253
1912	217.680
1913	339.935

Równowaga w bilansie importu rud żelaznych którą osiągnęły huty śląskie już przed wojną, jest obecnie — po wojnie — zupełnie zwichniętą. O przywozie na większą skalę rud rosyjskich, węgierskich, czy austryackich marzyć nie podobna. Na wzmożenie znaczniejsze przywozu — drogich zresztą — rud szwedzkich także nie można liczyć.

Pozostają źródła zachodnich Niemiec.

Ale i te źródła zawodzą. Po utracie Alzacyi i Lotaryngii daje się odczuwać w Niemczech brak rud żelaznych. Całą produkcyę spożywają huty miejscowe i o eksporcie na większą skalę na Śląsk nie może być mowy.

Śląsk Górny staje przeto przed zadaniem znalezienia nowych źródeł rud żelaznych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności rozwiązanie tego zagadnienia nie napotka na duże trudności.

Już przed wojną zwrócili przemysłowcy górnośląscy uwagę na obszerne rewiry rud żelaznych znajdujące się w sąsiedztwie Śląska Górnego w Polsce. Korzystanie z tych rud przed wojną było dla nich utrudnione przez politykę celną rządu rosyjskiego. Dopiero w czasie wojny, gdy Królestwo Kongresowe znalazło się pod okupacyą niemiecką, zwrócono baczniejszą uwagę na rudy polskie i zaczęto je wywozić na Śląsk w znaczniejszych ilościach. W celu eksploatowania rud polskich dla hut śląskich powołały władze niemieckie do życia Towarzystwo Erzwertungs Gesellschaft m. b. A., do którego należała większość hut śląskich.

Za pośrednictwem tego towarzystwa wywieziono z Polski w 1916 roku około 200.000 tonn rud i materyałów topnych.

Rudy polskie są to głównie żelaziaki ilaste, zawierające po prażeniu średnio około 45% żelaza. Według ostrożnych obliczeń Bogdanowicza zasoby tych rud wynoszą około 300 milionów tonn. Dwa rewiry wchodzą przy tych obliczeniach w rachubę: obszar Częstochowski, położony między Wieluniem, Częstochową i Żarkami, i obszar Radomski, ciągnący się od Ostrowca pod Inowłódz, Opoczno, Radoszyce i Mniów.

Produkcya rudy w b. Królestwie Kongresowem wynosiła w 1900 r. okrągło 485.000 tonn. — W następnych latach spada znacznie wskutek przesilenia w przemyśle żelaznym polskim i wskutek importu wysoko procentowych rud rosyjskich na huty polskie. Zmniejszył się zatem popyt w Polsce na rudy miejscowe, a eksport zagranicę był uniemożliwiony przez rosyjską politykę tajną. Wywołało to silne ograniczenie produkcyi rudy i nawet zamknięcie wielu kopalń.

Jak widać z tego Polska jest w stanie eksportować na Śląsk znaczne ilości rudy żelaznej. Można powiedzieć nawet więcej. Huty śląskie będą na długie lata dostatecznie zaopatrzone w rudę żelazną, jeśli się im pozwoli korzystać z rud polskich.

To doskonałe rozwiązanie sprawy zaopatrzenia w rudy hut śląskich jest równocześnie, jak widzieliśmy i jedynie możliwem. Wszystkie inne bliskie złoża rud żelaznych, poza polskiemi, są dla Śląska niedostępne. Zdobycie zatem dostępu do rud polskich jest dla hut śląskich kwestyą dalszego rozwoju.

Rozumieli to dobrze przemysłowcy Górnośląscy i dali temu wyraz w szeregu memoryałów, skierowanych do kanclerza Rzeszy Bethmann Holwega i do szefa zarządu cywilnego w Polsce (jeszcze w czasie wojny).

Pozwolę sobie przytoczyć słowa memoryałów:

„Te nadzwyczaj ważne skarby ziemne, które znajdują się w pogranicznym pasie strategicznym, składającym się z powiatów: Wieluńskiego, Częstochowskiego, Będzińskiego i Olkuskiego, muszą pójść na użytek przemysłu górnośląskiego, aby uczynić go zdolnym do życia i dać mu możność zadośćuczynienia w przyszłości wymaganiom, stawianym mu pod względem obrony krajowej.

„Konieczność ekonomiczna oddzielenia od Polski powiatów Będzińskiego, Wieluńskiego, Częstochowskiego i Olkuskiego i przyłączenie ich do Niemiec jest jednocześnie wyrazem wymagań strategicznych. Jest to, jak wiadomo W. E., głównem żądaniem Górnego Śląska odawna. Zawartość węgla, ołowiu, żelaza i cynku w tym terenie ma tak dalece doniosłe znaczenie dla naszego obwodu, że musimy wysuwać ten punkt zawsze na pierwszy plan. Wskutek tego przyłączenia pomnożyłaby się w znacznym stopniu ilość surowców Górnego Śląska, najniezbędniejszych dla niemieckiej gospodarki wojennej i pokojowej".

Te opinie przemysłowców śląskich można zatem streścić pokrótce w postaci następującej: By przemysł śląski nie upadł i by był nadal zdolnym do rozwoju, jest koniecznem połączenie Śląska i zachodnich obszarów Polski w jedną całość przez przyłączenie Śląska Górnego do Polski.

Niezwykłe oświadczenie niemieckie

Jedną z najważniejszych spraw, odwlekających ogłoszenie ostatecznie terminu górnośląskiego plebiscytu jest jak wiadomo, sprawa około jednej czwartej miliona emigrantów. Sprawa ta, tylekroć już poruszana i okrzyczana w gazetach, została niespodziewanie w zupełnie nowy sposób oświetlona. Odezwał się głos i to — o dziwo — ze stronyniemieckiej,gorąco zwaczający pociągnięcie emigrantów niemieckich do głosowania. Jeden z najczacieklejszych niemieckich nacyonalistów Maksymilian Harden, osobisty przyjaciel Bismarka i wielka siła publicystyczna z właściwą mu śmiałością i bezwzględnością potępił głosowanie emigrantów jako sprzeczne z niemieckiem prawem karnem. Jest to coś zupełnie nowego i godnego uwagi, gdyż Hardena nie można posądzać o to, aby był zbyt czułym przyjacielem Polaków, lub zwolennikiem traktatu Wersalskiego.

Prezydent Rzeszy, Ebert, powiedział kiedyś: „jeśli daje się Górnoślązakom (emigrantom) możność głosowania, trzeba też zdecydować się na poświęcenie pewnych sum dla zapewnienia pomyślnego głosowania". Harden oburza się na to, stwierdzając, że Izba Kasacyjna Rzeszy karze pozbawieniem praw obywatelskich i więzieniem najmniejszą próbę przekupstwa wyborów lub zjednania ich darami, czy pieniądzmi. Takie rzeczy, jak prawo bezpłatnego przejazdu, zapewnienie mieszkania i utrzymania nie mogą być tolerowane przez prawodawstwo Rzeszy. — Wszak zdarzył osię niejednokrotnie, że wprost unieważniono wybory tylko dlatego, że wyborcy przyjęli parę kufli piwa lub kawałek kiełbasy od jednej ze stron. To też 300 tys. głosów emigrantów — mówi odważnie Harden — na których ma państwo wydać około **50.000.000** mk. są w myśl praw tegoż samego państwa — nie ważne. A więc konkluduje publicysta nacyonalistyczny — nie mogą być w żadnym razie brane w rachubę!

Wiadomości polityczne

DUŃCZYCY O GÓRNYM ŚLĄSKU

Północny Szlezwig, jak wiadomo, przeszedł niedawno na podstawie plebiscytu do Danii. — Duńczycy, którzy zaznali hakatystycznych rządów niemieckich, interesują się żywiej niż inni cudzoziemcy losami Górnego Śląska. Między innymi minister duński, a dawniejszy poseł do sejmu pruskiego p. Hansen, redaktor czasopisma „Heimdal", wysłał specyalnego sprawozdawcę na Górny Śląsk w osobie p. Heralda Ruda.

Sprawozdawca ów konstatuje nierówności społeczne na Górnym Śląsku, dochodzące do takiej miary, że 7 magnatów dzierży w swem ręku czwartą część wszystkich kopalń i wszelkiej ziemi a dwa miliony ludzi ciężko przebija się przez życie; stwierdza również ze strony niemieckiej powódź kłamstw i oszczerstw, którą chcieliby zachwiać akcyę polską.

Składki

Na plebiscyt: Pracownicy Związku Okręgowego Stow. spoż. P. K. P. w Krakowie mk 736·50. Chłop. Rob. Stow. Wola Batowska mk 500.

—ooo—

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Wzywamy Was do **składek na cele plebiscytowe Górnego Śląska**, jak również dla ofiar gwałtu, popełnionego na polskiej ludności robotniczej Śląska Cieszyńskiego.

Wszelkie składki należy przesyłać z podaniem celu, na jaki są przeznaczone, pod adresem: **Dr Emil Bobrowski, Kraków, ul. Karmelicka 8.**

Za Obwod. Komitet Rob. Obrony Państwa:
Jan Englisch, Jan Jasiński, Dr. E. Bobrowski

Z literatury agitacyjnej na Górnym Śląsku

Pod tytułem: „Cierpienia ludu górnośląskiego pod panowaniem niemieckiem“ wyszła popularna jednodniówka, sumująca przed plebiscytem stan upośledzenia ludności polskiej na Górnym Śląsku oraz przypominająca całą akcyę wynaradawiającą, stosowaną przez zaborców pruskich wobec Polaków.

Upośledzenie Polaków w urzędach...

O tem wie dobrze Górnoślązak, który z trudnością doszuka się rodaka w stanie urzędniczym. Ale tu dano mu tabele cyfrowe: kogo zaś nużą cyfry — temu unaoczniono wiele spraw i rysunkowo, przedstawiając n. p. za pomocą figurek, jak nieznacznym jest żywioł niemiecko-katolicki na Górnym Śląsku, a jak stosunkowo olbrzymim jest kler niemiecki.

Są i ogólne obliczenia, dotyczące eksterminacyjnej polityki pruskiej, którą stosowano na wszystkich ziemiach, gdzie istniał żywioł polski.

„Państwo niemieckie — czytamy w tej broszurze — naogół skąpe i oszczędne w swych wydatkach, w walce z Polakami nie szczędziło żadnych, nawet największych kosztów. Tysiącznemi drogami płynęły miliony do „zagrożonych“ wschodnich kresów. „Ostmarkenzulagi“, poparcia dla komisyi osadniczych, subwencye dla niemieckich bibliotek, teatrów i zabaw publicznych, zapomogi dawane Związkom Wojaków (Kriegervereine), Związkom Obrony Krajowej (Landsturmvereine), stypendya dla niemieckich uczni i tysiące tym podobnych wydatków były tylko różnemi metodami zwalczania i gnębienia polskości.

Wydatki rządu pruskiego, które służyły celom germanizacyjnym, wynoszą od roku 1898 do dziś dnia — nie licząc niezliczonych milionów, jakie pochłania niemiecka agitacya plebiscytowa — przeszło 1 i pół miliardów marek.

Do roku 1913 przypadło 1.038.400.000 marek na następujące bezpośrednie lub pośrednio germanizacyi służące cele.

1. Kolonizacya Prus Zachodn. i Poznańskiego	541.600.000 mk.
2. Zakup domen i lasów	148.000.000 mk.
3. Dzierżawa dożywotnia wielkich domen	78.400.000 mk.
4. Wspieranie posiadłości chłopskiej i kolonii robotn.	172.000.000 mk.
(Rozumie się tak umacniano żywioł niemiecki).	
5. Popieranie niemieckiej posiadłości na Górn. Śląsku, Prusach zachodnich i Pomorzu	98.400.000 mk.
Suma:	1.038.400.000 mk.

Gdy ustalimy liczbę Polaków b. zaboru pruskiego na 3 i pół miliony, to wynosi suma wydana przez rząd pruski **na germanizacyę każdego z nich 428 marek.** Na jedną polską familię przypada przeto mniej-więcej 2000 marek (przedwojennych rzecz jasna).

Cała potworność tej polityki wystąpi w należytem świetle, gdy przypomnimy sobie, że 8 proc. tej sumy pochodzi z podatków polskich obywateli. Polscy obywatele musieli zatem płacić 120 milionów marek na to, by rząd pruski kuł z nich broń przeciw nim samym.

Przechodząc do sprawy często polskich broszura podaje, że od r. 1895 do 1919 rozproszyło się po świecie z Górnego Śląska **zwyż 380 tysięcy Polaków**, a na ich miejsce przybyło Niemców zwyż 356 tysięcy.

Broszurka przypomina, że dziś gdy wielu Niemców opuściło Alzacyę i Lotaryngię, Poznańskie i Prusy Zachodnie — cała nawała niemiecka znów — w razie gdyby plebiscyt udało się Niemcom w jakiś sposób wygrać — zwaliłoby się na Śląsk, wypychając ludność polską, dusząc wciąż rosnącą liczbą polskość tej ziemi.

Francya, Polska i Czechy

Głos polski

W poprzednim artykule rozpatrzyliśmy stanowisko francuskiego przedstawiciela nauki a zarazem pewnej powagi w oczach Francuzów na punkcie spraw słowiańskich. I, widzimy, pomijając te węzły sympatyi, które go specyalnie łączyły z Czechami, iż zagranica wogóle bagatelizowała sprawę cieszyńską.

Prof. Denis „upraszcza“ tę sprawę tak, że wystarczyło było zaofiarować Polakom jakąś specyalną kompensatę, a czulibyśmy się zupełnie zadowoleni!

Nie doceniają tej sprawy, czy też to udają, i Czesi, skoro p. Benesz niemal, że literalnie **w pierwszą rocznicę zdradzieckiego napadu Czechów na tę ziemię**, zdradzieckiego, gdyż łamiącego **polakowną umowę listopadową**, szuka podobno dróg polsko-czeskiego „zbratania“...

Zaprzedawać braci swoich w obcą niewolę — to nie jest rzecz, którą tak lekko można traktować, jak gorzki lek, który się zagryza słodką kompensatą! Uczynić to, w dodatku, gdy się wie, że ta nowa niewola będzie **nieskończenie cięższą od dawnej, groźniejszą, drapieżniejszą od niej** — tej rzeczy nie przystoi załatwiać frazesem! Ale obcy tego snadź nie rozumieją, a może najmniej zdolnym do jej zrozumienia był zgasły historyk, który nie widział Czechów przy ich robocie eksterminacyjnej!

Kiedyś głośny pisarz i ironista francuski, Anatol France, pisał, że nie powinno się nastawać na stare zabobony, gdy grozi — przy niedoskonałości ludzkiej, że na miejsce takiego, już stępionego dobrotliwszego zabobonu powstaje nowy — złośliwszy...

Przenieśmy to spostrzeżenie na niewolę rodaków naszych śląskich. Austryacka władza miała ostatnio charakter stępiony, **państwa starczego**, a rozsadzanego siłą rozpychającą, odśrodkową różnych narodowości, w jego granicach zamkniętych. Czesi mają **drapieżność niezużytą**. Podwójnie niezużytą, bo gdy myślą o swojem nowem państwie — przejmuje ich dreszcz na myśl o jego różnolitości i chcieliby z niecierpliwością nowozainstalowanych na swojem (i nieswojem) pełnoprawnych właścicieli — odrazu wszystko zmienić po swojej myśli! Gdy zaś cofają się wstecz — zdają sobie sprawę, że ich „świętowacławstwo“, że ich związanie w tym wypadku doli Śląska z Czechami — nie zabezpieczyło im tej ziemi, gdyż rozszerzyło w niej kulturę i kolonizacyę niemiecką, a czeska oaza na Śląsku powstała jeno, koło Moraw i przez wkluczanie do Śląska skrawka Moraw... Więc cała pretensya ich do Śląska Cieszyńskiego — dzięki „zmarnowanym“ wiekom czeskiego władania, trzyma się na tak kruchych podstawach... Trzeba więc nie zmarnować czasu dziś, gdy im dano do rąk wprawniejszych pas cennej ziemi, aby jutro, pojutrze już ta ziemia sporną być nie mogła, żeby była czeską bezwzględnie!

I oto rezultat: **Najzajedlejsze niszczenie szkół polskich.** Szkół, które powstały były za dawnej — austryackiej niewoli. **Wypychanie, jak największej ilości Polaków** poza rubieże nowego zaboru, a **nasyłanie Czechów**. Ten cały system gwałtownego „korygowania“ statystyki narodowościowej.

I oto mamy widok braci, którzy w czasie, gdy inne dzielnice Polski wolne są od obcych prześladowców — dostają się jakby z czyśca do piekła! Przy takiem przeświadczeniu miałoby — może pod patronatem Francyi dokonywać się „serdeczne zbliżenie“ polsko-czeskie!

Posłuchajmy głosu dotkniętych wyrokiem ententy.

Głosu, który żąda przynajmniej zachowania minimum przyzwoitości w obliczu niewoli i niedoli zaboru czeskiego.

Mamy na myśli artykuł „Robotnika Śląskiego“, poświęcony zarówno **rocznicy wiarołomstwa czeskiego**, jak i szarpiącej myśli, że Polska mogłaby dać się skusić syrenim głosom czeskim, wabiącym Warszawę, głosom, które tam, u nich, brzmią nie syrenio, lecz przypominają raczej ochrypły wrzask oprawców!

* * *

„Był mroźny dzień zimowy, gdy Śląsk Cieszyński obiegać zaczęły trwożliwe pogłoski o nadchodzącej burzy... Wielkie płatki śniegu spadały na uwolnioną ziemię śląską, okrywając ją białym całunem — niby zapowiedź śmierci!

Wiatr huczał — niebo było szare i ciężkiemi pokryte chmurami. Trwoga rozsiadła się w naszych sercach — a wiatr huczał złowrogą pieśń, gdy przed stary Zamek piastowski w Cieszynie zajechał samochód, z którego wysiedli trzej oficerowie czescy, przebrani w mundury francuskie — udając się do przedstawicieli ludności polskie z żądaniem oddania im całego Śląska Cieszyńskiego.

Żądanie to było otwartem złamaniem umowy z 5 listopada, zawartej w Polskiej Ostrawie, a podpisanej tak przez przedstawicieli ludności polskiej, jak i czeskiej. Umowa ta pozostawiała gminy z większością polską pod władzą administracyi polskiej, zaś gminy z większością czeską pozostawiono pod zarządem czeskim. Było to **podstawą do przyszłego porozumienia się obu narodów**, względnie rządów obu państw. Ale najważniejszem jest to, że umowę tę zainicyowali, przeprowadzili i podpisali przedstawiciele ludu, reprezentanci klasy robotniczej, którzy wnni byli przestrzegać zasady tej umowy i dążyć do obopólnej zgody.

Ale stało się inaczej.

Dnia 23 stycznia 1919 roku stała się rzecz straszna. **Umowa została złamana przez Czechów**, którzy, doczekawszy się powrotu swych wojsk z różnych frontów po austryackich i zorganizowawszy jako tako swoją armię, rozpoczęli bezprawną wyprawę na polski Śląsk.

A działo się to wówczas, gdy śląskie bataljony polskie ruszyły pod Lwów na pomoc przeciw napadającym Ukraińcom, wówczas, gdy ze wschodu wojska bolszewickie docierały pod Wilno, wówczas, gdy sprawa Poznańskiego nie była jeszcze załatwiona, gdy Polska znajdowała się w stanie organizowania się, gdy reakcya polska, wespół z francuską, podjęła szaloną walkę przeciwko rządowi ludowemu tow. Moraczewskiego, słowem, gdy Polska najsłabszą była i w strasznem poprostu położeniu.

I nastąpiła krwawa ofenzywa, nastąpiły rządy soldateski czeskiej, aresztowania, internowania, dławienie prasy, słowem, podcięto nerw życia polskiego w zagłębiu polskiem.

A potem okres przedplebiscytowy. Polacy wybrali najdemokratyczniejszą formę rozstrzygania o swym losie. Ale Czesi uniemożliwili plebiscyt. — Czy pisać o tych wszystkich straszliwościach, których świadkami byliśmy w owym okresie? Czy przypominać te krwawe wiece nasze, te wszystkie rugi czeskie, tę całą zachłanność? — — —

A potem straszliwe rozstrzygnięcie w dniu 28 lipca!

W morzu przelanych łez polskich topi się ogrom naszych cierpień ówczesnych i obecnych. Chciałoby się puścić w niepamięć owe straszne dnie, chciałoby się uciec od tych wspomnień krawych i zapomnieć o radosnych nadziejach!...

I chciałoby się wołać i krzyczeć — krzyczeć — aż do pęknięcia piersi... Chciałoby się — — —

Ale poco wywoływać na nowo bolesne te wspomnienia? Poco rozdrapywać niezagojone rany naszego ludu? Poco? Bo czyż można zmierzyć dziś wszystkie przebyte cierpienia nasze? Czyż można je objąć pojęciem jakiemś realnem lub słowem?

Dzień 23 stycznia 1919 roku pozostanie na zawsze w pamięci ludu śląskiego. Dzień ten był pierwszym krokiem do zbrodniczego faktu 28 lipca 1920 roku. Czyż można więc zapomnieć o tym dniu i przejść nad nim do porządku dziennego?“

* * *

Artykuł powyższy „Robotnika Śląskiego“ kończy się zapowiedzią, iż mimo strasznych przejść bracia nasi na Śląsku nie opuszczają rąk! Przetrwać muszą, choćby do czasu, gdy runą wszystkie słupy graniczne, gdy ziści się ideał o braterstwie wszystkich ludów.

A z końcowych słów wyziera wreszcie to, co mniej lub bardziej jasno powtarza się z tej ziemi udręczonej, ażeby nie zaostrzano ich bólu myślą, że o nich zapomina i że się zbliża do ich gnębicieli — nawet nie wymógłszy na nich, ażeby użyli ich doli!

Być może, że Francya chciałaby, zwątpiwszy w rychłe „odrodzenie“ Rosyi, której Czesi mieliby być najwierniejszym satelitą i którym, jako przedniej straży rosyjskiej, darowano Ruś zakarpacką, zbliżyć i zbliżniaczyć nas z Czechami.

Fatalny jednak założyła pod to kamień węgielny, puściwszy płazem wiarołomstwo czeskie i okaleczywszy nas dotkliwie i moralnie i materyalnie na tem pograniczu!

—ooo—

Szkoła partyjna

Poniedziałek 31 stycznia Pos. Czapiński: Kościół a państwo.
Środa 2 lutego z powodu święta wykładu nie będzie.
Piątek 4 lutego red. L. Feldman: O pieniądzu.
Poniedziałek 7 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. I.
Środa 9 lutego Dr A. Müller: O clach.
Piątek 11 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. II.

Przegląd gospodarczy

Spadek kursu guldena holenderskiego

Koła rządowe i finansowe Holandyi, jak również prasa tamtejsza zajmują się w ostatnim czasie sprawą silnego spadku kursu guldena holenderskiego w stosunku do dolara amerykańskiego. Spadek ten trwa już od końca 1918 roku, t. zn. od czasu zawieszenia broni. Jeszcze w lipcu 1918 r. dolar amerykański notowany był w Amsterdamie fl. 1.93, obecnie zaś (9 grudnia) kurs jego wynosi fl. 3.28, podczas kiedy przed dwoma tygodniami dochodził do 3.37 fl., czyli o fl. 0.89 powyżej parytetu złota, wynoszącego fl. 2.48½.

Przyczyną spadku waluty holenderskiej w stosunku do waluty amerykańskiej jest głównie niekorzystny bilans handlowy, spowodowany znacznym przywozem z Ameryki zboża, a swojego czasu i węgla, oraz zubożenie Niemiec, co powoduje zastój w eksporcie holenderskim. — Inflacya właściwie nie istnieje. Wprawdzie emisya banknotów zwiększyła się w Holandyi z fl. 317.000.000 w lipcu 1914 r. na fl. 1,084.000.000 w listopadzie b. r., jednak także zapas złota i srebra Banku Niderlandzkiego powiększył się w tym samym czasie z fl. 172.000.000 na fl. [illegible]6.000.000. Należy przytem zaznaczyć, że nowe emisye spowodowane głównie ogólną zwyżką cen, użyte były przeważnie na cele produktywne, podczas kiedy rząd swe zwiększone wydatki pokrywał długoterminowemi pożyczkami wewnętrznemi.

Sfery zainteresowane handlem (importowym) z Ameryką oraz niektórzy ekonomiści holenderscy nalegają na rząd, aby w celu wyrównania bilansu handlowego zezwolił na wywóz do Ameryki znaczniejszych ilości złota, uważając, że tym sposobem uda się bez zbytniego osłabienia zapasu metalowego Banku Niderlandzkiego wpłynąć na utrzymanie kursu guldena na wysokości parytetu złota. Przeważnie jednak część miarodajnej opinii holenderskiej wraz z zarządem Banku Niderlandzkiego wywozowi złota jest stanowczo przeciwna. Dyrektor wyżej wymienionego banku, dr G. Vissernig, jest zdania, że wywóz złota zdołałby może wyrównać bilans handlowy holendersko amerykański i tem samem przyczynić się do obniżenia kursu dolara w Holandyi, jednakże wówczas pozostałe kraje europejskie zaczęłyby się zaopatrywać w walutę amerykańską przeważnie na rynku holenderskim, przez co osiągnięte chwilowo rezultaty zostałyby znów bardzo szybko utracone, a w miejsce stałej zwyżki guldena osiągniętoby może, ze względu na zmniejszony zapas złota Banku Niderladzkiego, jeszcze znaczniejszą jego zniżkę.

W znacznej mierze dzieje się to już dzisiaj, ponieważ Niemcy, których bilans handlowy z Holandyą za pierwsze półrocze 1920 r. wykazuje zwyżkę eksportu do Holandyi w sumie około 400 milionów guldenów, zaopatrują się w Holandyi w dewizy dolarowe, przyczyniając się tem znacznie do zniżki kursu guldena.

Możliwości tak znacznego spadku kursu guldena w stosunku do dolara jeszcze przed rokiem nikt w Holandyi nie przewidywał, czego dowodzi fakt, że w zawartej w r. 1919 z Niemcami umowie rząd holenderski zgodził się płacić za węgiel niemiecki te same ceny, jakie płaci za węgiel amerykański. Charakterystycznem jest, że jeden z najwybitniejszych ekonomistów holenderskich i b. minister finansów, prof. Treub, wystąpił ostatnio z propozycyą, aby ze względu na powyższą umowę z Niemcami Holandya płaciła za węgiel amerykański złotem, zaś za węgiel niemiecki zwykłemi dewizami. W ten sposób, zdaniem jego, mogłaby Holandya bez zbytniego naruszenia swojego zapasu złota, zaoszczędzić około jednej trzeciej sumy płaconej obecnie Niemcom za węgiel.

Komisya kredytowa obwodu krakowskiego (Rynek gł. 30) na posiedzeniu z d. 20 stycznia przyznała 2 rękodzielnikom kredyt ulgowy w kwocie 65.000 Mk., nadto przekazała 5 spraw większych przedsiębiorstw komisyi głównej w Warszawie z wnioskiem o udzielenie kredytu w łącznej kwocie 4,500.000 Mk., a 4 sprawy z wnioskiem odmownym.

Podwyżka taryfy telegraficznej. Ministerstwo kolei żelaznych w związku z podwyższoną od 15 grudnia taryfą telegraficzną, podwyższyło dodatkowo opłatę za telegramy nadawane na tych stacyach kolejowych, które leżą w miejscowościach posiadających państwowe urzędy telegraficzne, na 40 fen. od słowa, niezależnie od opłat ustalonych taryfą telegraficzną.

W sprawie telegramów zagranicznych dyrekcya poczt w Krakowie przesyła nam następującą informacyę: W myśl regulaminu międzynarodowego przysługuje nadawcy telegramu do Francyi przesłać telegram a) przez Pragę, b) lub przez Niemcy, zaś do Wielkiej Brytanii a) przez Niemcy, b) Czechosłowacyę, Francyę, c) lub Austryę Szwajcaryę. W tym celu nadawca we własnym interesie winien zawsze oznaczać dokładnie, którą z podanych dróg telegram kierować należy.

W telegramach pozaeuropejskich z wyjątkiem telegramów do krajów należących do obrotu europejskiego (Algier, Azory, Feroa, Marokko, Maurytania, Senegal, Trypolis, Tunis, Wyspy Kanaryjskie) należy w telegramie również wymienić zawsze drogę, a mianowicie: 1) do Afryki i Azyi via Eastern, 2) do Ameryki północnej, środkowej i Indyi Zachodnich (patrz taryfa zagr. Ameryka poz. 1, 2, 3) via Anglo lub Western Union, 3) do Ameryki południowej via Madeira, 4) do Oceanii, a) Tanning, Fidyi, Nowe Hebrydy, Norfolk, Samoa i Tonga — via Pacific, b) Hawai, Midwey — via San Francisko, c) inne kraje i wyspy Oceanii — via Eastern.

Wywiezione maszyny polskie w Niemczech. Dzienniki warszawskie podają wiadomość o pracach polskiego komisaryatu zagranicznego komisyi rewindykacyjnej. Polsce przysługuje prawo, o ile uda się odszukać przedmioty zabrane przez okupantów — domagania się ich zwrotu. Za skład centralny dla maszyn oraz innych objektów rozpoznanych obrano Lipsk. Komisaryat polski znalazł w Lipsku składy duże, bezpieczne i odpowiadające wszelkim warunkom. — W składach tych obecnie oczekuje na wysłanie do Polski 87 dzwonów kościelnych oraz około 100 motorów elektrycznych różnych firm.

Poza maszynami gotowemi w Lipsku do wysłania zidentyfikowano 125 maszyn, czyli ustalono, że maszyny te są pochodzenia polskiego. Stwierdzono również miejsce ich obecnego znajdowania się oraz nazwiska posiadaczy. Po oględzinach na miejscu maszyny te będą w najbliższej przyszłości przysłane do Lipska.

Prócz maszyn powyższych, ustalono również miejsce obecnego znajdowania się kilku wielkich turbogeneratorów zabranych z Polski.

Prace polskiego komisaryatu zagranicznego komisyi rewindykacyjnej pójdą jeszcze szybszem tempem po wydaniu przez Niemcy dekretu, nakazującego meldowanie przez obecnych posiadaczy maszyn zabranych z Polski. Dekret podobny ma być wydany jeszcze w ciągu stycznia.

Francuzi w cukrowniach na Ukrainie. W Paryżu dokonano niedawno szeregu sprzedaży ukraińskich cukrowni, które nabyli spekulanci z jakimś syberyjskim kapitalistą na czele. — Między innymi spadkobiercy hr. M. Branickiej sprzedali w Paryżu cukrownie ukraińskie: Saliwońki, Szamrajówkę, Kożankę i Oszanę w powiecie Wasylkowskim i Zwinogrodzkim, gub. Kijowskiej. Cukrownie swoje tamże sprzedali także hr. Bobryńscy, oraz spadkobiercy Tereszczenki, ks. Dołgorukaja, hr. Musin-Puszkina i S. Durnowo. Przeciętny koszt kupna jednej cukrowni wynosi 5 milionów franków.

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

44

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

A że te objawy zaniku obywatelskiego ducha, patryotyzmu, upadku nie tylko społecznej, ale w ogóle wszelkiej etyki — mnożą się w Polsce z dnia na dzień i przybierać już poczynają zastraszające rozmiary, przeto polak, co był świadkiem katastrofy carskich, a wnet potem i kołczakowskich rządów, spojrzeć musi do głębi duszy przed groźnym widmem niebezpieczeństwa, co zagraża nam dziś nie tyle od zewnątrz ile od wewnątrz... W każdym żywym organizmie zwierzęcym wytwarza sam proces życia pewne jady, które mogłyby zatruć i zabić organizm, gdyby nie t. zw. przeciwjady, wytwarzane stale przez krew; przy ich to pomocy organizm broni się, neutralizując jady przeciwjadami. Walka jadów z przeciwjadami jest w żyjącym organizmie nieustanną, jest objawem życia. Stan przewagi sił obrońcy, więc przeciwjadów, nad siłami ataku jadów, to stan zdrowia. Choroba zaczyna się od przewagi atakujących jadów, a przyczyną śmierci organizmu jest tak gwałtowny rozwój jadów, że przeciwjady zostają najzupełniej ubezwładnione i jady tryumfują, gubiąc ostatecznie organizm. Analogia pomiędzy życiem, zdrowiem, chorobą i śmiercią organizmu indywidualnego, a zbiorowego, czyli narodu i państwa nie jest wcale krasomówczą figurą, ale jest niezbitym faktem, potwierdzanym dzień po dniu przez rzeczywistość, przez historyę. A jeżeli tak jest, to biada nam! I żaden z lekarzy, żadna z potęg ziemskich i nadziemskich, od których oczekujemy wciąż pomocy i ratunku, nie zbawi nas, jeżeli jady zgnilizny i rozkładu będą rozwijać się w naszym organizmie nadal w tem tempie, co dziś!...

* * *

Żyjąc cały poprzedzający rok wśród ludu syberyjskiego na wsi pod Ałtajem — widziałem jasno, co się na Syberyi święci... W ciągu tego roku zdarzało mi się nietylko słyszeć o działalności owych karnych ekspedycyi czechów, oddziałów wojsk kołczaka i owych atamanów, ale także po wielekroć razy skutki owej działalności naocznie oglądać. Opatrywałem nie raz te grzbiety chłopskie, zbite pałkami tak straszliwie, że czyniły wrażenie zwęglonych przez ogień lub mróz! W głuchym stepie, o kilka dziesiątków metrów od drogi, widywałem samotne mogiły, które ukazywał mi końcem bicza jamszczyk, oglądając się przy tem trwożnie na wszystkie strony i szepcąc mi do ucha, pomimo, że sami byliśmy w stepie bez końca, i chyba tylko Bóg lub szatan mógł jego słowa słyszeć: „Roz strzelani; sam oficer — mówią — strzelał..." W tejsamej wsi, w której żyłem i najbliżej o osiem wiorst odległej, odbywały się kilkakrotnie masowe, po kilka dni trwające egzekucye, w czasie których bito po kilkudziesięciu chłopów dziennie; oficerowie bili sami, nie dowierzając sile uderzeń żołnierzy, i tłuc pomiędzy sobą o lepsze, kto z nich więcej zdoła wymierzyć razów!... I bito za co?... Za to, że chłopi nie dali podwód tyle, ile od nich żądano; że urządzali „schodki", t. j. zgromadzenia gromady wiejskiej, na których radzono, czy dać Kołczakowi rekruta, czy nie; że się sprzeciwiali rekwizycyi u nich zboża, siana, koni... Zresztą bito i rozstrzeliwano za bądźco, za byle podejrzenie i na byle donos.

Widziałem rosnące z dnia na dzień oburzenie; widziałem, jak najzacietsi i świadomi przeciwnicy sowdepów wśród włościan, którzy jeszcze kilka miesięcy temu z nabożeństwem wspominali imię cara i cieszyli się nadzieją, że Kołczak go przywróci, po kilku miesiącach tych bolesnych, często osobistych doświadczeń stawali się śmiertelnymi wrogami i Kołczaka i cara i oczekiwali ratunku tylko od bolszewików. Taki to grunt znalazła dla siebie propaganda bolszewicka, która wraz z odstępującą armią Kołczaka szeroką falą zalała Syberyę, zwłaszcza jej część wschodnią. Pod wpływem propagandy, którą przyszła tu także z jeńcami, powracającymi z Niemiec i Austryi przez całą Rosyę i przez z każdym dniem topniejący bardziej front na Uralu, chłopi poczęli się po cichu zbierać, organizować i zbroić. Tu i ówdzie, pod wpływem gorętszych głów, lud organizował już całkiem jawnie bojowe drużyny, w których więcej było pałek, wideł i kos, niż karabinów, dostarczanych przez dezerterów z frontu. Za zbliżeniem się większych oddziałów wojsk „białych", te „czerwone" drużyny cofały się w lasy niedostępnej tajgi. Oddziały wojskowe mniejsze owe drużyny znosiły, lecz najczęściej oddziałki takie przechodziły same na ich stronę, przynosząc im swój oręż i pomnażając ich liczebność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady Robotniczej

odbędzie się

w niedzielę 30 go stycznia 1921 o godzinie 10 przedpoł. w wielkiej sali Związku stow. robotniczych, ulica Dunajewskiego 5, II p.

UROCZYSTY PORANEK

w 35 roczn. stracenia czterech „Proletaryatczyków“, bohaterskich męczenników socyalizmu polskiego.

PROGRAM:

1) Uwertura: Orkiestra tramwajarzy.
2) Przemówienie: Redaktor Emil Haecker.
3) Śpiew solo: Stanisław Bobula.
4) Deklamacye: Jan Jaworski.
5) Elegia: Orkiestra tramwajarzy.

KRONIKA

Kraków, 29 stycznia.

W sprawie deputatów robotniczych

Magistrat krakowski wzywa właścicieli względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników na miesiąc **marzec** zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przyrostu i ubytku pracujących, podając odnośnie do każdego nowo-przyjętego lub ubyłego pracownika imię i nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania.

Wykazy te potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i Kasę chorych należy złożyć w wydziale III c magistratu (oficyny, I p., Nr. drzwi 27) w dniach 31 stycznia, 1, 3 i 4 lutego w godzinach od 9—1 w południe.

Pracodawcy, którzy dotychczas nie zgłosili swych pracowników do dodatkowej aprowizacyi, mają również w powyższym celu przedłożyć odpowiednio potwierdzone imienne wykazy pracowników w oznaczonym wyżej terminie. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględnione.

Warsztaty Muzeum przemysłowego

Krakowskie Muzeum przemysłowe im. dra A. Baranieckiego, obecnie zreorganizowane i pozostające pod kierownictwem inż. Tora, posiada oprócz wspaniałych zbiorów, szereg warsztatów. Warsztat stolarski urządzony jest wzorowo i zaspakaja wszelkie tegoczesne wymagania; z urządzeń mechanicznych pracowni korzystają tutejsi rzemieślnicy, nie posiadający własnych maszyn. Obok warsztatu znajduje się urządzenie dla suszenia drzewa, z którego mogą korzystać majstrowie, nie posiadający własnych pracowni.

Dalej posiada Muzeum pracownię z przeznaczeniem następujących działów przemysłu metalowego: ślusarstwo maszynowe i budowlane, kowalstwo, blacharstwo, bronzownictwo wraz z cyzelerstwem i działy pokrewne. Na I piętrze znajduje się pracownia drukarska, wykonująca prace dla własnych potrzeb. Drukuje się tam organ Muzeum, miesięcznik pt. „Przemysł i rzemiosło“ oraz wydawnictwa Muzeum z zakresu podręczników szkolnych dla szkół przemysłowych.

Na II piętrze posiada Muzeum introligatornię, jest to jeden z pierwszych warsztatów, założonych przy Muzeum i najobficiej zaopatrzony w wielkie urządzenia dla celów introligatorstwa ręcznego. Z warsztatu tego korzystają uczniowie uzupełniających szkół przemysłowych.

W związku z ostatniemi dwiema pracowniami, stanowiącemi pewną całość, znajdują się pracownie: fotochemiczna dla wykonywania prac fotograficznych i klisz cynkowych (kreskowych i autotypii).

Niezależnie od warsztatów wyżej wymienionych Muzeum posiada urządzenia dla prowadzenia nauki w innych działach przemysłu. Widzimy tam obecnie kursa: koszykarskie, urządzone wspólnie z patronatem popierania rękodzieł i drobnego przemysłu, oraz kurs fryzyerstwa z pokrewnymi działami. Nadto odbywa się nauka rysunków dla przemysłów metalowych, drzewnych oraz rysunków odręcznych i geometrycznych.

W najbliższym czasie nastąpi otwarcie kursów: handlowego dla przemysłów metalowych i teoretycznego dla drukarzy, fotografów i t. d.

Dla zaznajomienia szerszych sfer społeczeństwa i młodzieży szkół średnich z techniką i technologią różnych działów przemysłu odbywają się stale trzy razy w tygodniu odczyty przy bardzo licznej frekwencyi słuchaczy.

Obecnie przy Muzeum mieści się jeszcze nadal szkoła inwalidów, która korzysta częściowo z urządzeń warsztatowych Muzeum, a nadto posiada własne pracownie, jako to wyrób listew ramowych, zegarmistrzostwo, krawiectwo i inne.

Gen. dal. dr Gałecki przybywa do Krakowa w niedzielę wieczór z Zakopanego, a w poniedziałek 31 bm. będzie udzielał posłuchań w gmachu starostwa przy ul. Basztowej od godz. 3 popoł.

Związek gospodarczy prasy krakowskiej odbył wczoraj posiedzenie celem wyboru prezesa, gdyż p. Dr. Battaglia, wybrany na stanowisko po zgonie ś. p. Rudolfa Starzewskiego, zrzegnował z niego obecnie z powodu częstych wyjazdów z Krakowa. W jego miejsce prezesem został wybrany red. Emil Haecker („Naprzód“), sekretarzem zaś p. Kazimierz Dobija („Ill. Kuryer Codz.“), a skarbnikiem p. radca Maryan Fontana „Goniec Krak.“).

Przyjazd akad. chóru jugosłowiańskiego do Krakowa. W niedzielę rano przyjeżdża do Krakowa akademicki chór jugosłowiański „Mlodost“. Drużyna ta objeżdża miasta polskie z produkcyami pieśni serbskich. Chórowi jugosłowiańskiemu towarzyszy delegat ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie. Jak wiadomo, chór ten dał szereg koncertów w Warszawie, które się cieszyły wielkiem powodzeniem. Z Warszawy przez Lublin przybyli Jugosłowianie do Lwowa, gdzie dziś dają koncert w sali Tow. muzycznego. Chór jugosłowiański da w Krakowie jeden koncert w poniedziałek dnia 31 bm. w Teatrze Powszechnym. Ugoszczeniem gości zajmie się po porozumieniu z prezydyum miasta Tow. śpiewackie „Echo“.

Datki na cele publiczne. Członkowie Rady miejskiej złożyli dotychczas w prezydyum miasta na plebiscyt górnośląski 11.863 Mk, oraz na kolonie wakacyjne dla dzieci funkcyonaryuszy tramwajowych 10.142 Mk.

„O użytkowaniu energii wodnej“ wygłosi odczyt p. inż. Eugeniusz Tor w Muzeum przemysłowem 29 stycznia o godzinie 7 wieczorem.

O twórczości kompozytorskiej ś. p. Wład. Żeleńskiego wygłosi prelekcyę w poniedziałek prof. Bol. Walewski w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem Związku literatów. Prelekcyę z ilustrują muzyką: art. oper. A. Zbigniewiczówna i art. oper. A. Mazanek.

Drugi wykład K. H. Rostworowskiego z cyklu: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“ odbędzie się dziś (sobota) o g. 8 wieczór staraniem Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha).

Jugosłowiański chór akademicki „Mladost“, złożony z 60 osób, wystąpi w przejeździe z Warszawy z jedynym koncertem w poniedziałek 31 bm. w miej. Teatrze Powszechnym. W koncercie współdziałać będzie świetny tenor opery zagrzebskiej Zvonimir Jeretin oraz znany muzyk Antoni Dobronić jako dyrygent. Bilety na ten jedyny koncert są do nabycia od soboty t. j. od 29 bm. u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Ostatni występ Kazimierza Kamińskiego w „Mandarynie Wu“ w Bagateli dziś w sobotę. W próbach „Bogaty wujaszek“ z Kazimierzem Kamińskim w roli hr. Waldhofa. Premiera w poniedziałek 31 bm. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

„Noc Pikusia“. Dziś w sobotę o 11 w nocy występ Ursteina Pikusia, Pawińskiej, Olskiej i Rogińskiej. Nowy wspaniały program. Reszta biletów do nabycia u Rudnickiego, Linia A—B.

Raut podhalański. Koroną i finałom tegorocznego karnawału będzie raut podhalański, urządzony we wtorek 8 lutego w salach kasyna wojskowego staraniem Towarzystwa kresów południowych na cele oświatowe i dobroczynne Spisza i Orawy. Nowością sezonu i niezwykłą atrakcyą rautu będzie urozmaicenie zabawy tanecznej w przerwach spoczynkowych produkcyami muzycznemi, deklamacyą i tańcami góralskimi. Prym obejmuje orkiestra 2 p. strzelców podhalańskich, która też przygrywać będzie do tańca. Znana ze swych występów w Krakowie kapela góralska braci Knapczyków t. zw. Duchów odegra szereg utworów góralskich na gęślikach i basetlach, a zespół dziarskich górali i góralek odtańczy „góralskiego“.

Trzeci bal Białego Krzyża, zapowiedziany na dzień 5 lutego, będzie niewątpliwie najświetniejszem zakończeniem tegorocznego karnawału, jako zabawa łącząca z sobą cel popularny i wysoce humanitarny. Komitet Pań Białego Krzyża pragnąc przyjść z pomocą zdemobilizowanemu żołnierzowi polskiemu w jak najwydatniejszej mierze, wytęża wszystkie usiłowania, aby trzeci bal podtrzymał świetnością swoją tradycye powodzenia obu poprzednich balów Białego Krzyża, tak mile zapisanych w kronikach tegorocznego karnawału. — Fundusze Białego Krzyża na cele gospod dla żołnierzy, darów w bieliźnie i ubrania znajdują najlepsze umieszczenie, a ze względu na rosnące potrzeby instytucyi, mają prawo liczyć na wydatne poparcie ogółu. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń III. Bal Białego Krzyża zgromadzi w salach kasyna oficerskiego w dniu 5 lutego najdystyngowniejsze towarzystwo krakowskie.

Drugi raut z tańcami urządza klub sportowy „Cracovia“ w salach kasyna wojskowego w czwartek 3 lutego. Zaproszenia wydaje się codziennie w kasynie wojskowem od 6—8 wieczorem na parterze.

Pozwolenia na prowadzenia rozmów telefonicznych z Wiedniem i Czechosłowacyą dla krakowskich abonentów, włączonych do krakowskiej centrali, udziela kierownik wojskowego dozoru korespondencyi, urzędującego w gmachu głównej poczty, II piętro, klatka schodowa od strażnicy.

Kradzieże. Aresztowano Agatę Bialik, służącą, która od dłuższego czasu kradła wiktuały swemu pracodawcy Danielowi Rittermanowi zamieszkałemu przy Alei Mickiewicza. — Za kradzież królików i kur wartości 4000 mk, na szkodę p. Koda przy ul. Wolskiej l. 38, aresztowano Alfreda Piotrowicz. **Wśród dochodzeń okazało się, że Piotrowicz włamał się także na strych p. Salomei Urich i skradł bieliznę wartości 6000 mk.**

Z POLSKI

Powiatowy Komitet dla spraw Górnego Śląska zawiązał się z końcem grudnia w Oświęcimiu. Ponieważ Oświęcim, zaledwie kilka kilometrów oddalony jest od terenów plebiscytowych, akcya Komitetu oświęcimskiego, może przynieść sprawie plebiscytowej doniosłe usługi. Ludność miejscowa utrzymuje ciągłą styczność z ludnością mieszkającą na obszarach plebiscytowych, dlatego oKmitet miejscowy pozostaje w stałym kontakcie z polskimi Komitetami na Górnym Śląsku. Dotąd działalność Komitetu skierowywała się w kierunku przeprowadzenia rejestracyi uprawnionych do głosowania plebiscytowego, zbierania funduszów na cele plebiscytowe, urządzania uroczystości, zebrań i odczytów i t. d. — dnia 23 bm. odbyła się podniosła uroczystość plebiscytowa, połączona z koncertem przy udziale kilku tysięcy osób ludności miejscowej i gości z Górnego Śląska. Po przemówieniach uchwalono rezolucyę wzywającą rząd i Sejm, by na właściwej drodze spowodował jaknajrychlejsze ustalenie terminu odbycia plebiscytu na Górnym Śląsku. Rezolucya protestuje, przeciw dopuszczaniu do plebiscytu emigrantów i wzywa rząd, by przeciwdziałał temu wszelkimi środkami.

Mistrowstwo Górnego Śląska w ciężkiej atletyce. Jak donosi górnośląski „Sportowiec", w tych dniach Związek towarzystw sportowych okręgu górnośląskiego otrzymał z Warszawy od polskiego komitetu igrzysk olimpijskich bardzo cenną nagrodę, ofiarowaną przez Komitet dla górnośląskiego mistrza w ciężkiej atletyce. Nagroda ta przedstawia gladyatora (rycerza) w pozycyi wypadowej z tarczą w jednej ręce, a mieczem w drugiej. Gladyator odlany w bronzie umieszczony jest na marmurowej podstawie. — Polski komitet igrzysk olimpijskich już niejednokrotnie wykazał szczere zainteresowanie się sprawą sportu górnośląskiego przez przysyłanie instruktorów, materyału fachowego illustracyjnego i filmowego. „Ofiarowanie zaś tak cennej nagrody — kończy „Sportowiec" — jeszcze bardziej zacieśni węzły między naszym Związkiem a polskim komitetem igrzysk olimpijskich, jak i między całym sportem polskim, a górnośląskim.

Pasek rzeźników. Warszawski „Kuryer Polski" donosi: Jak wiadomo, komitet targowy wyznaczył znaną czytelnikom taksę na mięso oraz na wędliny. W odpowiedzi na to rzeźnicy pozamykali jatki, pozbawiając ludność tego niezbędnego artykułu. Trwało to kilka dni. Rzeźnicy sądzili, że sterroryzują władze odnośne i zmuszą do zniesienia taksy. Pomylili się jednak. Urząd bowiem walki z lichwą skazał ich za to na 2 tygodnie więzienia. Dotychczas aresztowano i osadzono w więzieniu karnem przy ul. Długiej 15 rzeźników. Dalsze aresztowania trwają.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zamach w Paryżu. Usiłowano wykonać zamach na przewodniczącego delegacyi armeńskiej w Paryżu. Niejaki Aleksander Terzackarin, obywatel armeński, dostał się do biura przewodniczącego delegacyi, Avadi Aharoniau i wydobył rewolwer. Przewodniczący okazał tyle zimnej krwi, że wyrwał mu z ręki broń, która wypaliła w powietrze. Sprawcę zamachu aresztowano.

Zgon historyka niemieckiego. Prof. Teodor Schiemann, historyk berliński, zmarł 26 bm.

Dla podniesienia produkcyi rolniczej. Pruski minister rolnictwa zawiadomił, że w Prusach wschodnich zamierzone jest podjęcie robót celem osuszenia bagien i zamiany ich na rolę uprawną.

—ooo—

Reduta prasy. Przygotowania do urządzenia reduty prasy, która odbędzie się 1 lutego w gmachu teatru im. J. Słowackiego, dobiegają końca. Całe wnętrze gmachu teatralnego zostanie odpowiednio adaptowane. Wczoraj odbywały się próby świetlne, które wypadły doskonale. Na głównego aranżera upatrzony został baletmistrz cieszący się w Krakowie ogromną popularnością. Bufet będzie dobry i tani dlatego, że panie komitetowe wzięły go we własny zarząd, a materyałów dostarcza im konsum dziennikarski. Sprzedaż biletów odbywać się będzie jeszcze do wtorku w redakcyi „Czasu" przy ul. św. Tomasza L. 32, a we wtorek w dzień reduty przy kasie. Osoby, które zamówiły loże, a biletów nie podjęły, zechcą je podjąć do niedzieli, gdyż w poniedziałek niepodjęte loże zostaną innym zgłaszającym się sprzedane.

NADESŁANE

Podziękowanie

Wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie męża mojego śp Karola Bugaja a mianowicie orkiestrze kolejowej z Krakowa, chórowi i wszystkim Kolegom zmarłego składam niniejszem serdeczne podziękowanie a w szczególności zarządowi Huty cynkowej „Jadwiga" który przyczynił się do kosztów pogrzebu.

Zofia Bugajowa.

Wyjazd Naczelnika państwa do Paryża 1 lutego

(PAT) **Warszawa**, 28 stycznia.

Wyjazd Naczelnika państwa do Paryża nastąpi dnia 1 lutego po południu, zaś przyjazd do Paryża dnia 3 lutego b. r.

Uchwalenie senatu

Posiedzenie czwartkowe

Poseł tow. **Daszyński** zapytuje, czy prawdą jest, że wczoraj, gdy przedstawiciele pewnego umiarkowanego stronnictwa tej Izby przyszli do pana, p. Marszałku, prosząc o dopomożenie im do wyszukania kompromisu, to pan w tej najcięższej może dla Sejmu i państwa chwili **odradzał szukania kompromisu** i nalegał na głosowanie, chociażby **w walce**, dodając komentarz, że socyaliści z powodu bliskiego wyjazdu Naczelnika państwa do Francyi, z grzeczności i życzliwości dla niego, nie będą skłonni do walki zbyt askrawej. Stawiam to pytanie i proszę o odpowiedź.

Marszałek wykręca się, że to była „prywatna rozmowa", z której niema obowiązku dać odpowiedzi.

Pos. tow. **Barlicki** zgłasza wniosek o otwarcie dyskusyi nad expose prezydenta ministrów.

Zarządzono głosowanie nad tym wnioskiem. Posłowie głosują przez powstanie. W tej chwili poseł **Rząd** woła pod adresem lewicy: łajdaki! Zrywa się **ogromna wrzawa.**

Marszałek kilkakrotnie próbuje przemówić, ale wskutek wrzawy i ciągłych okrzyków nie dochodzi do głosu.

Marszałek: Poseł Rząd użył wobec kolegów wyrażenia „łajdaki". Za to go przywołuję do porządku. Jesteśmy przy głosowaniu.

Pos. **Daszyński:** Niema głosowania. Tak nie pójdzie, aby pańscy przyjaciele obrażali głosujących na głosowaniu. To są pańscy przyjaciele polityczni.

Marszałek: Przywołuję pana do porządku.

Wrzawa trwa ciągle, głosowanie przez drzwi zarządzone przez marszałka nie odbywa się.

Marszałek: Na wniosek obydwóch sekretarzy przerywam posiedzenie na 10 minut.

Po pauzie

poseł tow. **Barlicki** oświadcza, że ponieważ marszałek nie zarządził środków dyscyplinarnych przeciw posłowi Rządowi, stawia wniosek o **wyrażenie marszałkowi nieufności.**

Wniosek **przyjęto** 191 głosami przeciw 187.

Dyskusya nad expose

Pierwszy przemawiał poseł tow. **Daszyński**, którego mowę podamy jutro.

Po odroczeniu tej dyskusyi przystąpiono do dalszej dyskusyi

nad senatem.

Na wniosek posła tow. Diamanda uchwalono głosowanie **imienne.**

Wniosek Nar. Partyi Rob. o referendum nad sprawą senatu **odrzucono** 200 gł. przeciw 170.

Wniosek piastowców, aby **sprawę senatu przekazać urzędniemu Sejmowi, odrzucono** 197 gł. przeciw 177.

W głosowaniu nad artykułem 35 **przyjęto** pierwsze cztery ustępy 195 głosami przeciw 184.

Posłowie „Wyzwolenia" z protestem **opuszczają salę.**

Ostatnie 2 ustępy art. 35 (prawo „veta" dla prezydenta państwa) **odrzucono.**

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie piątkowe

(PAT). **Warszawa**, 28 stycznia.

Na dzisiejszem (piątkowem) posiedzeniu przewodniczył wicemarszałek Osiecki.

Poseł **Herz** uzasadniał nagłość wniosku Narodowej Partyi Robotniczej o naruszeniu nietykalności poselskiej przez **usunięcie przy pomocy policyi** posła Nadera przez starostę w Gostyni w b. dzielnicy pruskiej. Mówca przytaczał szereg nadużyć popełnionych przez starostów w b. dzielnicy pruskiej i widzi poprawę tych stosunków w **dymisyi ministra Kucharskiego**, oraz w zmianie systemu rządu. Mówca składa wniosek wzywający rząd do przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

Nagłość wniosku jednomyślnie uchwalono.

Przystąpiono do wniosku posła tow. **Barlickiego** o wyrażenie

nieufności marszałkowi Trąmpczyńskiemu.

Poseł tow. **Barlicki** wnosi o otwarcie dyskusyi nad tym wnioskiem.

Wicemarszałek Osiecki oświadcza, że nad taką sprawą głosuje się bez rozprawy, na żądanie jednakże wnioskodawcy oddaje do decyzyi Izby, czy chce dyskutować.

Wniosek o otwarcie dyskusyi **odrzucono** 191 głosami przeciw 156.

Przed głosowaniem pos. **Faderowicz** złożył w imieniu klubu pracy konstytucyjnej oświadczenie, że aczkolwiek klub czuje się boleśnie dotknięty zachowaniem się marszałka w sprawie z posłem Rządem, to jednakże nie chce być sędzią we własnej sprawie i nie chcąc, aby była ona użyta do obcych klubowi celów politycznych, postanowił usunąć się od głosowania.

W głosowaniu imiennem wniosek posła Barlickiego **upadł** 168 głosami przeciw 187.

Przystąpiono do głosowania

nad artykułem 36 konstytucyi.

Pos. tow. **Czapiński** domagał się imiennego głosowania oddzielnego nad każdą częścią artykułu 36. Wniosek ten Izba **przyjęła.**

W głosowaniu imiennem Izba **przyjęła najpierw pierwszą część artykułu 36** o członkach senatu z wyboru 199 głosami przeciw 162, następnie 188 głosami przeciw 168 **przyjęto punkt mówiący o wirylistach** najwyższych uczelni, poczem marszałek zarządził przerwę do godziny 4 popołudniu.

Po przerwie przewodnictwo objął marszałek Trąmpczyński i zarządził głosowanie nad punktem następnym artykułu, który brzmi: „po jednym od każdego działu naczelnej Izby gospodarczej Rzeczpospolitej polskiej".

Punkt ten został **przyjęty.**

Przyjęto również w głosowaniu imiennem 183 głosami przeciwko 152 głosom punkty dotyczące **przedstawicieli wyznań.**

Następnie **przyjęto** ustęp: „Wyborcy biorący udział bezpośredni w wyborach osobnych nie mają prawa głosowania w wyborach powszechnych do senatu", oraz 174 głosami przeciw 165 **przyjęto** końcowy ustęp artykułu 36 mówiący o kadencyi senatu.

Przystąpiono

do artykułu 36.

Poseł tow. **Czapiński** wnosi o imienne głosowanie nad poprawką PPS w sprawie referendum. Podczas głosowania weszli na salę posłowie z „Wyzwolenia", co wywołało głośne okrzyki na lewicy: **zdrajcy Judasz!**

Poprawkę PPS **odrzucono** 195 głosami przeciw 15[illegible].

Artykuł 37 **przyjęto** jak również i artykuł 38.

Na życzenie kilku klubów **przerwano na tem drugie czytanie konstytucyi** i przystąpiono do interpelacyi wszystkich prawie stronnictw do rządu

w sprawie Górnego Śląska.

Pos. **Dębski** imieniem wszystkich interpelantów zapytuje:

1) Czy rząd czyni wszystko, aby artykuł 88 traktatu wersalskiego był wykonany, a w szczególności jak rząd polski zareagował na notę niemiecką z 19 stycznia, w której Rzesza niemiecka protestuje przeciw regulaminowi plebiscytowemu, oraz czy przedsięwziął kroki celem zmiany postanowienia, które daje prawo głosu każdemu urodzonemu na Górnym Śląsku i czy nie należałoby domagać się, aby prawo głosu przysługiwało tylko tym, którzy przynajmniej 10 lat mieszkali na Górnym Śląsku,

2) czy rząd polski posiada gwarancye, że emigranci polscy będą mieli swobodny przejazd na teren plebiscytowy i czy rząd polski liczy się ze znanem postępowaniem władz niemieckich, które użyją wszelkich środków celem niedopuszczenia emigrantów polskich oraz czy nie należałoby pomyśleć o tem, aby zabezpieczyć swobodny przejazd emigrantów polskich pociągami neutralnymi, pozostającymi pod opieką władz koalicyjnych,

3) czy emigranci z Górnego Śląska, zamiesz-

kali w Polsce, są należycie poinformowani o dacie plebiscytu i czy zapewniono im swobodny przejazd?

4) Czy rząd polski posiada dostateczne gwarancye, że istnieje dostateczna kontrola przy wydawaniu metryk i czy posiada również gwarancye, że umarli głosować nie będą?

5) Jakie środki rząd polski przedsięwziął, aby termin głosowania nie był odsunięty w nieskończoność?

6) Jakie środki rząd polski stosuje celem oddziałania na politykę Watykanu w tym kierunku, aby był dostatecznie poinformowany w duchu przychylnym dla sprawy polskiej na Górnym Śląsku.

Minister spraw zagranicznych **Sapieha** oświadcza, że ze strony Polski robi się energiczne starania, aby one tylko będzie możliwem ograniczyć liczbę emigrantów do tych, którzy niedawno Śląsk Górny opuścili, oraz aby przeciwdziałać akcyi niemieckiej, dążącej do obalenia beztronnych i sprawiedliwych części regulaminu. Nie ma powodu do mniemania, aby regulamin ten miał być zmieniony.

Dnia 22 bm. między Polską a Niemcami przy pośrednictwie komisyi międzysojuszniczej stanęła **umowa**, na mocy której oba kraje mają zagwarantowaną **zupełną swobodę w czynnościach** **przygotowawczych do plebiscytu.** Sprawą emigrantów, znajdujących się w Polsce, zajmują się komitety plebiscytowe w Warszawie, **Krakowie**, Poznaniu i Cieszynie, a akcya ich koncentruje się w centralnym komitecie plebiscytowym pod przewodnictwem marszałka Sejmu.

Pos. Kowalczuk stawia wniosek

o otwarcie dyskusyi

nad oświadczeniem rządu.

Wniosek ten **uzyskał większość.**

Pos. tow. **Moraczewski** oświadcza, że minister spraw zagranicznych nie rozwiał obaw. Punkt ciężkości sprawy leży nie w Opolu, lecz **w Londynie**, gdzie odbywają się targi o Górny Śląsk polegające na tem, że Niemcy obiecują spełnić wszystkie swoje zobowiązania powojenne tylko **za cenę zaniechania plebiscytu na Górnym Śląsku.** Gdyby te obawy rozwiano, wtedy o los danego plebiscytu bylibyśmy zupełnie spokojni, bo bez względu na to, kiedy on się odbędzie, **75% oświadczy się tam za Polską.** Mówca zbijał następnie argumenty niemieckiej agitacyi. Potrzeba, aby nasza dyplomacya w Londynie dopilnowała tej pierwszorzędnej dla nas sprawy Górnego Śląska.

Przemawiali pos. **Wierzbicki, Buzek, ks. Ludwiczak** i wiceminister **Dąbrowski.**

Następne posiedzenie we **czwartek.**

mają z robotnikami nic wspólnego, będzie wykonywaną nad nimi dyktatura mniejszości tak długo, dopóki się bolszewikom nie podporządkują. Lenin oświadczył, że zdaniem jego era dyktatury proletaryatu potrwa conajmniej czterdzieści lat.

O podjęcie stosunków między Szwajcaryą a Rosyą

Berno szwajcarskie. (PAT). Na posiedzeniu Rady narodowej uzasadniał Schneider propozycyę co do natychmiastowego podjęcia stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. Prezydent Motta oświadczył, że podjęcie stosunków handlowych z Rosyą sowiecką jest obecnie **niemożliwe**, ponieważ rząd sowiecki rozporządza tylko złotem zarekwirowanem, które nie jest prawnym środkiem płatniczym. Rząd rosyjski jest usposobiony nieprzyjaźnie wobec tego wszystkiego — kończył Motta — co dla nas jest świętem. Schneider (komunista z Bazylei) oświadczył, że nieporządki gospodarcze w Rosyi nastąpiły wskutek blokady, mającej na celu wygłodzenie Rosyi. Podjęcie stosunków handlowych zostało **odrzucone** przez Radę narodową wszystkimi głosami przeciwko głosom socyalistów.

Konferencya paryska

O pomoc dla Austryi

(PAT) Paryż, 28 stycznia.

We czwartek przed południem odbył Lloyd George konferencyę z Loucherem w sprawie austryackiej. Loucher przedstawił projekt założenia **banku austro-europejskiego**, którego akcye podpisywałyby wielkie mocarstwa oraz państwa sukcesyjne, a który miałby za zadanie zaopatrzyć Austryę w środki żywności i surowce, oraz odbudować kraj i uruchomić naturalne źródła bogactwa.

Przywrócenie stosunków ekonomicznych wśród państw sukcesyjnych

(PAT) Londyn, 28 stycznia.

Prasa angielska wskazuje na konieczność **przywrócenia rozumnych gospodarczych stosunków pomiędzy państwami sukcesyjnemi** i żywo omawia tę kwestyę. „Palmal Gazette" w artykule omawiającym postępowanie Czechów powiada: Jeżeli Austrya nie otrzyma kredytu, wówczas grozi jej upadek. Trzeba jednak podnieść, że kredyty same nie wystarczą, kredyty są tylko pierwszym warunkiem, by podnieść Austryę. Musi następnie zapanować porządek w stosunku Austryi do nowych państw, które obecnie czynią wszystko, by przeszkodzić rozwojowi tych stosunków z Austryą.

Zatarg o odszkodowanie niemieckie

(PAT) Paryż, 28 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu przedstawił Briand stanowisko Francyi, a Lloyd George stanowisko Anglii w sprawie odszkodowań. Anglia żąda, by **oznaczono natychmiast wysokość rat Niemiec**, podczas gdy Francya życzy sobie, by komisya odszkodowań przedłożyła oszacowanie w tej sprawie. Konferencya przyjęła belgijską propozycyę, pośredniczącą, według której cała sprawa zostanie przedłożona komitetowi, który wypracuje plan kompromisowy.

(PAT) **Paryż**, 28 stycznia

W sprawie wczorajszego posiedzenia konferencyi koalicyjnej, podają następujące dalsze szczegóły: Lloyd George poddał **ostrej krytyce** zasady przedłożone przez Doummera i przypomniał układy, zawarte w Boulogne i w Brukseli, dalej zwrócił uwagę na to, że alianci zgodzili się już co do systemu zapłaty ze strony Niemiec i że nie wypada, by postanowienia te złamano. Minister finansów Doummer odpowiedział, że traktat pozwala Francyi oczekiwać ustalenia sumy ogólnej przez komisyę odszkodowań i niema powodu, by miano zrezygnować z tego prawa. Briand oświadczył, że francuska opinia publiczna chce w końcu wiedzieć, że Niemcy rozpoczynają zapłaty. Francya jest wyrozumiała i godzi się na ustalenie rat rocznych, jednak cała suma długów niemieckich musi być oznaczona przez komisyę odszkodowań. Traktat w Boulogne nie zadowolnił francuskiej opinii publicznej. Z tego powodu mówca proponuje, by w myśl układu z 11 listopada zachowano postępowanie w 4 etapach. Celem pogodzenia stanowiska francuskiego i angielskiego zaproponował belgijski minister spraw zagranicznych Jaspar, by wybrano komisyę specyalną, która wypracuje tak kompromisu, mającego doprowadzić do ugody.

Przeciwieństwa angielsko-francuskie

(PAT. Radio) Nauen, 28 stycznia

Niespodziankę stanowi nagły wyjazd marszałka Focha do Londynu na konferencyę z Churchillem. Powodem wyjazdu ma być okoliczność, że **rokowania nie może dojść do zgody w sprawie rozbrojenia** z generałem Wilsonem i Binghamem.

200 miliardów odszkodowania

(PAT. Radio) Nauen, 28 stycznia

Dzienniki donoszą z Paryża, że Doumer zgłosił wniosek, aby wysokość odszkodowania ze strony Niemiec oznaczyć na **200 miliardów marek w złocie.** Prasa niemiecka określa tę sumę jako **wprost niemożliwą do przyjęcia** i twierdzi, że angielscy fachowcy mieli rzekomo dojść do przekonania, iż ogólne szkody we Francyi na rachunek Niemiec można oszacować tylko na 10 miliardów.

Walka z bezrobociem w Anglii

Londyn. (PAT). Konferencya angielskiej partyi pracy i związków zawodowych zajmowała się kwestyą zarządzeń koniecznych do zmniejszenia bezrobocia. Między innemi przyjęto uchwałę, która przyjmuje propozyę delegatów robotników, obejmującą między innemi: **wolność handlu z Rosyą**, podjęcie handlu z kontynentem, stabilizacyę kursu wekslowego, 44 godzinny tydzień roboczy bez zmniejszenia płacy, odszkodowanie za bezrobocie w wysokości dwóch funtów za tydzień, natychmiastowe podjęcie robót publicznych. Przyjęto uchwałę, aby propozycye te podać do wiadomości prezydentowi ministrów. Poseł Thomas oświadczył, że jeżeli rząd nie zechce przyjąć tych propozycyi, wówczas sprawa **bezpośredniej akcyi** zostanie poruszona na drugiem zebraniu naznaczonem na 23 lutego, na którem też zostanie rozstrzygniętą.

Wzrost bezrobocia w Ameryce

Waszyngton. (PAT). W styczniu liczba bezrobotnych w 31 stanach wynosiła około 3½ miliona więcej, aniżeli w styczniu roku poprzedniego.

Strejk pocztowy we Włoszech

Rzym. (PAT). Pomiędzy fascistami (biała gwardya) a urzędnikami pocztowymi i telegraficznymi przyszło do bójki, w czasie której interweniowała policya. Wskutek tych zajść funkcyonaryusze pocztowi i telegraficzni **wstrzymali pracę.**

Akcya angielska dla wzmożenia eksportu

Londyn. (PAT). Przewodniczący urzędu handlowego sir Robert Horne odbył konferencyę z delegatami banków i towarzystw asekuracyjnych. W związku z tem zostanie wybrany komitet delegatów banków i domów bankowych, który ma się zastanowić nad sposobem zabezpieczenia kredytów dla eksportu.

Venizelos w Paryżu

Paryż. (PAT). Venizelos przyjechał do Paryża. „Temps" donosi, że podróż jego nastąpiła na propozycyę Lloyda George'a, który życzy sobie zasięgnąć informacyi u polityka greckiego w kwestyi wschodniej. Venizelos już odbył konferencyę z członkami delegacyi angielskiej.

Ks. Hlinka przeciw Polsce

Praga. (PAT). W parlamencie czeskim w dyskusyi nad expose ministra Benesza zabrał głos przywódca słowacki ks. Hlinka, który **ubolewał, że część Spisza i Orawy dostała się Polsce**, mimo że ludności tamtejszej nic z Polską nie łączy.

Wyjazd Benesza do Rzymu i Paryża

Praga. (PAT). Wyjazd ministra dra Benesza do Rzymu został wyznaczony na poniedziałek. W towarzystwie dra Benesza jadą politycy i fachowcy handlowi. Dr. Benesz wyjedzie z Rzymu do Paryża, gdzie zabawi prawdopodobnie blisko miesiąc. W czasie jego nieobecności agendy ministerstwa spraw zagranicznych prowadzić będzie dr. Giersa, który ze względu na tę funkcyę odroczył swój wyjazd na stanowisko posła czeskiego w Warszawie.

Przeciw uspołecznieniu kopalń

Nauen. (PAT. Radio). „Vorwärts" występuje przeciw zamiarom socyalizacyi kopalń węgla, ponieważ zdaniem kół robotniczych i partyi socyalistycznej nie może to przyczynić się do powiększenia produkcyi.

Lenin o dyktaturze proletaryatu

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Hiszpańscy socyaliści, którzy powrócili przed kilku dniami z Moskwy, podają zajmujące informacye, jakich im udzielił Lenin, który oświadczył, że bolszewicy nigdy nie głosili swobody i wolności, lecz utworzyli dyktaturę proletaryatu, która jest dyktaturą mniejszości. Ponieważ rosyjscy chłopi nie są proletaryuszami i nie

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie robotników szewskich odbędzie się w poniedziałek 31 bm. o godz. 6 i pół, II p., Dunajewskiego 5. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. Zarząd.

Sekcya akademicka PPS odbędzie posiedzenie w sobotę 29 stycznia o godz. 7 w lokalu C ytelni robotniczej, Dunajewskiego 5, oficyny lewe, II p. drzwi na lewo.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: (nowość) „Amazonka", szt. 3. Bataill'a.
Niedziela: 11 rano: Koncert symfoniczny; — popołudniu: „Betleem" Rydla; — wieczorem: „Amazonka" Bataille'a.

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Mandaryn Wu" z K. Kamińskim.
Niedziela pop.: „Dwójka hultajska", wieczorem: „Dwójka hultajska".

Teatr powszechny

Sobota popoł.: „Intryga i miłość" (dla młodzieży szkolnej); — wieczorem: „Major ułanów".
Niedziela popołudniu: „Za dawnych dobrych czasów; — wieczorem: „Mąż z grzeczności".

Operetka w Nowościach

Sobota o ½8: „Szalona hrabianka", o 11-tej: „Noc Pikusia".
Niedziela pop.: „Dziewczę z Holandyi", wieczór: „Prymas cyganów".
Poniedziałek: „Dama w gronostajach".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. II.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Twórczość Schuberta (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota, 29 bm.: Inż. Eugeniusz Tor: O użytkowaniu energii wodnej.

ROZMAITOŚCI

DREADNOUGHTY POWIETRZNE

W trzecim odczycie Aeroklubu warszawskiego omawiał inż. Filipowski żeglugę powietrzną, a szczególnie, stosowanie olbrzymów powietrznych.

Ogólne zainteresowanie wywołał projekt dreadnoughta powietrznego firmy Vickersa. Firma ta, według doniesień dzienników niemieckich, buduje 3 dreadnoughty.

Mają to być olbrzymy o 12 metr. wysokości i 100 metr. szerokości, pędzone 10-ciu silnikami, których siła razem wzięta ma wynosić 4.800 koni parowych. Dreadnought taki ma posiadać sypialnię na 32 osoby, jadalnię, salony i t. d., jednem słowem, posiadać będzie komfort dreadnoughta morskiego. Przeznaczony on jest dla przewozu 120 osób.

Z sali sądowej

Kraków, 29 stycznia.

O napady rabunkowe

W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Antoniemu Szkółce, szereg. 12 p. p. Wedle aktu oskarżenia w nocy z 20 na 21 października 1920 na drodze pomiędzy Lipowcem a Maniskami, Szkółka, uzbrojony w rewolwer, w towarzystwie innych żołnierzy napadł na jadącego furą po węgle Tomasza Pierzchałę, wołając: „ręce do góry!" Pierzchała podciął konie, które uniosły. Równocześnie Szkółka widząc, że Pierzchała wymknął im się z rąk, napadł na jadącego drugim wozem Jankowicza i zażądał od niego gotówki. Gdy Szkółka i jego koledzy zawiedli się na Jankowiczu, gdyż ten nie posiadał gotówki, napadli w powrotnej drodze na Wojciecha Mrozka i przyłożywszy mu rewolwer do piersi, zażądali pieniędzy. Dostawszy od Mrozka 440 mk i przeszukawszy doszczętnie jego kieszenie, zbiegli. W czasie ucieczki zastąpił im drogę Kasperkiewicz, st. post. policyi. Wówczas Szkółka uderzył w pierś posterunkowego, ten jednak odparował uderzenie kolbą od karabinu napastnika i ubezwładnił go.

Na rozprawie zawezwani świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonego, wskutek czego trybunał skazał Szkółkę na 15 lat ciężkiego więzienia.

* * *

Druga rozprawa przed tym samym sądem wojskowym odbyła się przeciw Bronisławowi Pedryciowi, oskarżonemu o szereg napadów rabunkowych. Pedryć zbiegły z oddziału swojego, uzbrojony w broń palną, urządzał napady w lesie w Ratajach, pow. Iłże, w ziemi radomskiej. Obrabował on tam Samsona Frymermana i jego brata Naftulę. W Jadownikach napadł Pedryć w towarzystwie innych dezerterów na dom Wł. Przemyskiego. Podczas tego napadu napastnicy zamordowali Przemyskiego. W czasie tego napadu Pedryć stał na czatach. Pedryć oskarżony jest jeszcze o szereg innych napadów na izraelitów.

Podczas rozprawy udowodniono Pedryciowi winę, wskutek czego trybunał, stosując okoliczności łagodzące, skazał Pedrycia na 3 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami i postem w dniu śmierci ofiary napadu Przemyskiego.

Rozprawie przewodniczył podpułk. Bartik, oskarżał kap. dr Dawidowicz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).